

Tyburski, Włodzimierz

Zagadnienie perfekcjonizmu w etyce polskiej

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 14 (250), 65-76

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Włodzimierz Tyburski

ZAGADNIENIE PERFEKCJONIZMU W ETYCE POLSKIEJ

Zarys treści. Możliwe konotacje pojęcia *perfectio* — doskonałość. Modyfikacje pojęcia doskonałości. Problematyka perfekcjonistyczna w refleksji przedstawicieli polskiej myśli etycznej: T. Czeżowskiego, T. Kotarbińskiego, H. Elzenberga, M. Ossowskiej, W. Tatarkiewicza, Cz. Znamierowskiego. Motywacje perfekcjonistyczne i techniki ich wartościowania. Perfekcjonizm moralny a perfekcjonizm ogólny. Ocena czynu na gruncie moralności perfekcjonistycznej. Perfekcjonistyczne walory cierpienia. Krytyka i obrona perfekcjonizmu — stanowiska Władysława Tatarkiewicza i Henryka Elzenberga.

Gdybyśmy pragnęli nasze rozważania rozpocząć od jednoznacznych precyzacji terminologicznych, to zapewne próba taka skończyłaby się niepowodzeniem, gdyż pojęcie *perfectio* — doskonałość — nie ma takiej konotacji, która byłaby w stanie satysfakcjonować wszystkich.

Dzieje myśli filozoficznej obfitują w bardzo wiele różnorodnych określeń doskonałości. Władysław Tatarkiewicz wielość funkcjonujących znaczeń tego pojęcia sprowadza do sześciu podstawowych: 1) doskonale jest to, co dokonane, doprowadzone do końca, przeto zupełne, do czego nic już dodać nie można, a zarazem od czego nic już ująć nie należy; 2) doskonale jest to, co spełnia wszystkie właściwe sobie funkcje; 3) doskonale jest to, co osiągnęło swój cel; 4) doskonale jest to, co proste, jednolite, niezłożone; 5) doskonale jest to, co harmonijne, zbudowane wedle jednej zasady; 6) doskonała jest zgodność w różnorodności¹.

Z kolei Tadeusz Kotarbiński wyróżnia cztery interpretacje doskonałości: nieskazitelność, dorównanie, skończoność i miarę najwyższą. Wymienione zalety dotyczą obszaru moralnej, praktycznej i intelektualnej działalności człowieka. Ze sferą intelektualnej aktywności ludzkiej wiąże się najczęściej pojęcie doskonałości w znaczeniu „bezbłądność” — niepopelnienie ani razu fałszywego kroku, czyli nieskazitelność w czynieniu czegoś. O doskonałości w znaczeniu dorównania mówimy wtedy, gdy pragniemy osiąść cnotę

¹ W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, Warszawa 1976, s. 9–10.

w znaczeniu dorównania mówimy wtedy, gdy pragniemy osiąść cnotę umiaru. Tę zaś osiągamy wówczas, gdy czyny nasze w danej dziedzinie jak najlepiej odpowiadają potrzebom. Jest to kwalifikacja pozwalająca zachować złoty środek między skrajnościami. Na przykład — gospodarność to działanie, które możliwie najlepiej lokuje się między rozrzutnością a skąpstwem, odwaga zaś to wyważenie między lekliwością a zuchwalstwem. Najbardziej zbliża się do etycznego sensu doskonałości skończoność. Doskonałość rozumiana w tym znaczeniu odnosi się zazwyczaj do tego, co wykonane do końca, ukończone bez niedociągnięć, zupełnie. Częściej dotyczy ona wytworów niż twórców.

O doskonałości jako mierze najwyższej można mówić w przypadkach stopniowania jakiejś zalety, na przykład wytrwałości lub uczynności. W tym ujęciu jawi się ona jako nieuchwytny ideał, do którego nieustannie zbliżamy się wzmacniając daną cechę charakteru, zaletę, choć nigdy nie wiadomo, czy ktoś osiągnie kres. To rozumienie doskonałości bliskie jest temu, co w praktycznych sprawach określa się jako pogoń za rekordem. Mówi się wówczas o perfekcjonizmie wyczynowym³.

Zasygnalizowana wieloznaczność pojęcia doskonałości komplikowana jest dodatkowo na skutek utożsamiania go z innymi, zbliżonymi pojęciami. Najczęściej wyraz „doskonałość” mieszano z wyrazem „najlepszy”. „Doskonałość” i „najlepszy” to z pewnością dwie najwyższe kwalifikacje, ale to nie to samo. „Najlepszy” jest wyróżnieniem spośród wielu, implikuje porównanie, a *perfectio* porównania nie zawiera, zatem — jeśli coś jest uważane za doskonałe, to samo przez się, bez porównania z innymi. Jak zauważa Tatarkiewicz, „najlepszy jest w swoim rodzaju, a doskonały jest doskonały absolutnie”⁴.

Nie zawsze też najwyższemu natężeniu cnoty przysługuje pojęcie doskonałości. Często bywa tak, iż jako doskonała określana jest rzecz lub zaleta zachowująca umiar, „złoty środek” lub stopień, który najwyżej cenimy. W związku z tym Czesław Znamierowski wyróżnia dwa znaczenia doskonałości. W pierwszym, obiektywnym znaczeniu rzecz jest doskonała pod względem określonej cechy, gdy posiada ją w najwyższym stopniu, jaki jest możliwy. W tym sensie powierzchnia bryły może być doskonale gładka, a pamięć doskonale wierna. W drugim, oceniającym znaczeniu dana rzecz jest doskonała ze względu na jej wartość dla danej osoby, jeśli dla niej jest najbardziej cenne, gdy rzecz właśnie w takim a nie innym (niższym, wyższym) stopniu posiada daną cechę. W tym ujęciu herbata może być doskonale słodka, co już nie będzie znaczyło, że kosztujący herbatę najwyżej ceni najwyższy stopień słodkości, lecz tylko, że doskonały jest ten stopień, który on ceni najwyżej⁵.

³ T. Kotarbiński, *Idealy*, Wiedza i Życie, 1934, nr 6/7.

⁴ W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 14.

⁵ Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 302.

Pojęciem doskonałości posługuje się wiele dziedzin twórczej aktywności człowieka. Spotykamy je nie tylko w refleksji etycznej, lecz także w matematyce, naukach przyrodniczych, humanistyce i filozofii. Ta ostatnia interesuje się doskonałością nie poszczególnych rzeczy, lecz świata, ludzi, Boga. Dla wielu myślicieli najistotniejszym zagadnieniem perfekcjonizmu było zagadnienie doskonałości moralnej, zaś w tradycji etyki normatywnej orientacja perfekcjonistyczna zajmuje jedno z najbardziej poczesnych miejsc.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną dystynkcję. Jeśli mowa o doskonałości idealnej, to wówczas doskonałość nie ma stopni, nie podlega gradacji. Wedle Kartezjusza właściwą doskonałość ma jedynie Bóg. Inaczej natomiast jest, gdy mówimy o doskonałości pewnych rzeczy lub o doskonałości moralnej. Tu operuje się częściej pojęciem doskonałości przybliżonej. W etyce rzadko kiedy przywiązywano uwagę do tak precyzyjnych rozróżnień, bo też na jej gruncie nie pytano o to, czy człowiek jest doskonały, lecz refleksja etyczna zdążała raczej do odpowiedzi na pytanie, czy człowiek powinien być doskonały, czy jest rzeczą pożądaną, aby był doskonały. Przede wszystkim jednak zapytywano o to, w jaki sposób osiągnąć doskonałość, jakimi drogami zdążać do samodoskonalenia. Zastanawiano się też, czy to ma być tylko własne doskonalenie, czy też winno obejmować innych ludzi. Nasza refleksja zatem uwagę swą koncentrować będzie przede wszystkim na perfekcjonizmie typu etycznego.

Orientacja perfekcjonistyczna w etyce normatywnej obejmuje sporą grupę etyków, którzy doskonałość stawiali w hierarchii wartości na miejscu najwyższym, bądź doskonalenie uważali za cel najistotniejszy w życiu jednostki i społeczeństwa. Do zwolenników perfekcjonizmu etycznego zaliczyć należy zarówno autorów konstruujących wzory osobowe, propagujących indywidualne wartości i cnoty (np. wytrwałość, odwagę, silną wolę, godność, cierpliwość, wstrzeźliwość, pokorę itp.), jak i tych, którzy formułowali idee naprawy i doskonalenia życia społecznego.

Idea doskonałości jako najwyższej wartości łączyła wielu przedstawicieli myśli filozoficznej różnych epok. Fakt ten nie wykluczał jednak licznych rozbieżności w samym jej rozumieniu. Także to, że idea doskonałości stanowi wspólny mianownik dla wielu systemów etycznych, nie jest przeszkodą dla ujawniania się niekiedy jaskrawych różnic w ocenie i wyborze dróg prowadzących do naprawy człowieka i świata.

Z uwagi na najwyższe dobro, w dotychczasowym rozwoju myśli etycznej wyróżniano orientację eudajmonistyczną i perfekcjonistyczną, etykę szczęścia i etykę doskonałości. Nie sposób jednak nie zauważyć, że walory tej klasyfikacji wydają się znacznie ograniczone. Dzieje myśli etycznej dostarczają — obok przykładów faktycznej przeciwstawności i rywalizacji tych stanowisk — także przykłady częstego ich współistnienia i uzupełniania się. Idee szczęścia i doskonałości jakże często warunkowały

się i żyły w organicznym wręcz związku⁶. Zwłaszcza czasy starożytne i średniowiecze (myśl chrześcijańska) aż do epoki nowożytnej dostarczają więcej przykładów zespolenia owych idei niż ich faktycznej rywalizacji. Z czasem idea doskonałości nabierała coraz bardziej zmieniających się znaczeń. Zwłaszcza wiek XVIII przyniósł szerokie zainteresowanie problematyką perfekcjonistyczną. Odrzucono myśl, że doskonałość jest transcendentna, to jest, że miarą doskonałości jest idea Boga; teraz raczej idea natury lub cywilizacji odgrywać miała tę rolę. Wypowiadano się także na temat przyszłej doskonałości człowieka, a urzeczywistnienie jej uzależniano od rozmaitych czynników i uwarunkowań.

W XIX wieku za cel stawiano już nie doskonałość, lecz doskonalenie. Owo nieustanne i nieskończone przybliżanie się do celu jest — dowodzone — prawdziwym powołaniem człowieka, który jest jednocześnie istotą rozumną, ale wolną. W tym stuleciu wykształciły się kierunki perfekcjonistyczne, które cel i szczęście człowieka opierały na doskonaleniu się ludzkości i kultury. Snuto rozważania nad ewolucją człowieka zmierzającą do osiągnięcia stanu doskonałego. Pod wpływem ewolucjonizmu sądzono, że w przyszłości doskonałość człowiek osiągnie na drodze eugenicznej. Samo pojęcie doskonałości ulegało wówczas znacznej modyfikacji, nie było już czysto moralne, lecz uzupełnione przez propozycje biotechniczne. Doskonalenie moralne miało tu być częścią wszechstronnego doskonalenia w zakresie umysłowym, fizycznym, higienicznym, społecznym⁷.

W polskiej myśli etycznej problematyka perfekcjonistyczna wyeksponowana została w tradycji romantycznej, zwłaszcza u Cieszkowskiego, w koncepcjach pozytywistycznych — u Prusa, a także modernistycznych — u Brzozowskiego, Krzywickiego, K. Michalskiego.

Zagadnienie doskonałości niejednokrotnie podejmował również Henryk Elzenberg. Jego refleksja — poświęćmy jej tu nieco więcej miejsca — wyraźnie lokuje się w perfekcjonistycznym nurcie etyki, stanowiąc swoistą, oryginalną odmianę. Fakt ten dokumentuje Elzenbergowska idea etyki czystej, nakierowanej ku wartościom absolutnym, perfekcyjnym. Etyka ta programowo odrzuca świat wartości utylitarnych, hedonistycznych, demonstrując swą niezależność od wszelkich zewnętrznych wartościowań moralnych.

O tym, w jakim kierunku zmierza refleksja normatywna i preferencje moralne Elzenberga, świadczy określenie etyki jako nauki „o męznym zachowaniu się wobec bytu”⁸. Etyka ta akcentuje szczególnie mocno znaczenie

⁶ Na kwestię tę zwraca uwagę M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1966, oraz S. Soldenhoff, *Wprowadzenie do etyki*, Warszawa 1972.

⁷ O historycznym rozwoju idei doskonałości moralnej patrz: W. Tyburski, *Perfekcjonizm etyczny*, [w:] *Wybrane pojęcia i problemy etyki*, red. R. Wiśniewski, Toruń 1984, s. 101–113.

⁸ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1963, s. 143.

wyrzeczenia, heroizmu i doskonałości — cnót tak potrzebnych człowiekowi w jego zmaganiach z niewrażliwym na wartości światem zewnętrznym i przeciwnościami losu. Im to właśnie człowiek winien przeciwstawić własną doskonałość moralną.

W jaki sposób osiągnąć doskonałość? Czy przez stałe podnoszenie się na wyższy poziom, zdobywanie kolejnych cnót i stopni perfekcyjności, mnożenie w sobie dobra, zdążanie do coraz wyższych, piękniejszych celów, czy też doskonałość moralną budować należy drogą wyrzeczeń, usuwania błędów, braków, przewycięzania pożądań, zwalczania zła, stałych, korygujących działań?

Elzenberg skłania się ku przekonaniu, że w procesie doskonalenia konieczne jest respektowanie jednego i drugiego stanowiska. Zaznacza wszakże, iż działalność doskonalącą zaczynać należy od samoprzewycięzania. W tej to postawie człowieka wobec samego siebie wyrzeczenie odgrywa dominującą rolę. Wartość wyrzeczenia Elzenberg oceniał niezwykle wysoko, dowodząc, że „bogactwo życia mierzymy ilością odrzucanych dóbr życia”⁹.

Etyka wyrzeczenia doskonaląc jednostkę ludzką, jawi się — w zamyśle autora — jako istotny, choć wstępny dopiero etap programu perfekcjonistycznego. Jego kolejnym elementem miał być ideał doskonałości moralnej wraz ze swą najwyższą formą — zbawieniem, rozumianym jako całkowite wyzwolenie się od zła.

Czy zbawienie, a więc pełna doskonałość, może być celem osiągalnym? Odpowiedź daleka jest od optymizmu. Wprawdzie — stwierdza filozof — miłość dobra jest motywem realnym, ale prawdopodobieństwo, że w końcu w pełni ono zaistnieje, jest nikle, prawie równe zeru. Jeśli nawet ktoś zbawienie osiągnie, to nigdy nie może być pewny tego, że je osiągnął w pełni, całkowicie, gdyż nigdy nie może przewidzieć swoich przyszłych chęci. Dlatego — kontynuuje Elzenberg — nikt nie ma prawa stwierdzić: jestem zbawiony. Z praktycznego punktu widzenia zbawienie nie może być celem realnym, lecz tylko ideałem.

Ten ambitny program etyki doskonalenia nawiązuje wprost do stawiającej przed człowiekiem najwyższy zespół wymagań — perfekcjonistycznej filozofii stoików. W ten sposób myśl o doskonałości jako najwyższej wartości oraz przekonanie o praktycznej nieosiągalności tego ideału łączy współczesną koncepcję z najbardziej odległą tradycją myśli filozoficznej.

O MOTYWACJACH PERFEKCJONISTYCZNYCH

Ludzie — jak wiadomo — dążąc do doskonałości, wyrabiając w sobie pozytywne cnoty i usposobienia kierują się różnymi motywami. Jedni

⁹ Ibid.

czynią to z poczucia obowiązku i dla własnej satysfakcji, inni z miłości do człowieka lub z miłości do Boga, jeszcze inni dla górowania nad innymi, dla cudzego podziwu, dla nagrody w zaświatach, ale też dla korzyści osobistych na ziemi, niektórzy zaś uważają, że warto się trudzić po to, aby stać się kimś lepszym we współżyciu.

Refleksję nad motywami leżącymi u podłoża dążeń perfekcjonistycznych rozpocząć należy od próby odpowiedzi na następujące pytanie: Kiedy w życiu człowieka pojawia się tendencja do doskonalenia samego siebie, kiedy tendencja ta obejmuje jego osobowość i postawę moralną — ogólniej zaś formułując ów problem — jaka jest droga rozwoju aspiracji perfekcjonistycznych? Badania nad genezą i motywami dążeń perfekcjonistycznych ujawniają dwa zasadnicze etapy tego procesu¹⁰.

U dzieci w młodszym wieku szkolnym występują już określone dążenia perfekcjonistyczne, lecz nie są one skoncentrowane na wyrabianiu osobowych cech, a jedynie na określonym zachowaniu. Zazwyczaj ich przejawem jest dystansowanie się w stosunku do zachowań wytkniętych i potępianych przez dorosłych. Dziecko nie koncentruje się na osobistych cechach, lecz na błędach lub przewinieniach, które pod presją dorosłych stara się wykorzenić. Perfekcjonizm okresu dziecięcego jest zatem tylko pewną formą przystosowania się do wymogów otoczenia, zaś działania doskonalące mają charakter myśli o „poprawie”, którym towarzyszy głównie pragnienie pozyskania sobie przychylności ze strony dorosłych. Dążenia perfekcjonistyczne mają tu więc adaptacyjną, heteronomiczną i instrumentalną postać. Nie polegają one na wypracowaniu określonych cnót i zalet, lecz na pozbyciu się tych wad, które są przedmiotem dezaprobaty otoczenia.

Wraz z dorastaniem, a co za tym idzie wzrostem zainteresowania własną osobowością, pojawiają się skłonności do introwertyzmu, wglądania w siebie i w konsekwencji działań samodoskonalących. Zmienia się w sposób zasadniczy motywacyjny podłoże perfekcjonizmu. Charakterystyczną cechą wieku młodzieńczego jest, iż celem świadomych zabiegów staje się coraz bardziej doskonałość wewnętrzna, kształtowanie charakteru i całej osobowości. Dokonuje się więc proces autonomizacji dążeń perfekcjonistycznych. Działania doskonalące tracą charakter nacisku zewnętrznego, wynikają z osobistej potrzeby i podejmowane są dla osobistej satysfakcji. W miarę przechodzenia w dojrzały okres życia następuje poszerzenie i wzbogacenie się motywacji perfekcjonistycznych.

Motywy, którymi człowiek kieruje się dążąc do doskonałości, podlegają różnym wartościowaniom. Inną zapewne ocenę zyska doskonalenie motywowane miłością do człowieka, inną — motywowane nagrodą w zaświatach lub korzyściami osobistymi. Zdaniem M. Ossowskiej dążeniami perfekcjonistycznymi kieruje z reguły coś, co nazywamy zwykle szlachetną ambicją,

¹⁰ J. Wołoszyn, *Rozwój aspiracji perfekcjonistycznych u dzieci w młodszym wieku szkolnym*, [w:] *Rozwój moralny*, Warszawa 1983, s. 234–240 (nie opublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem H. Muszyńskiego).

badź instynktem postawienia się, a podstawowe oparcie znajdują one w poczuciu „godności osobistej”. Także E. Dupréel wskazuje, że moralność perfekcjonistyczna montowana zazwyczaj bywa na cnotach honoru i godności. Kto, na przykład, gani kłamstwo, kradzież, powołując się na ich degradujący charakter, na to, że nie licuje to z naszym honorem i godnością, ten odwołuje się do motywacji perfekcjonistycznej. Z tym też tokiem myślenia zrośnięte jest uczucie wstydu.

W ocenie czynu na gruncie moralności perfekcjonistycznej rzeczą ważną jest, jak wielki wysiłek włożono w ów czyn. U perfekjonisty istnieje często przekonanie, iż najbardziej dobroczynny będzie czyn, który będzie go najwięcej kosztował trudu i wyrzeczeń. W koncepcji czynu dodatniego wysiłek wysuwany jest na pierwszy plan. Trochę jak u Hezjoda, który powiadał, że droga do cnoty zroszona jest potem niebian. Podobną wymowę ma Kanta koncepcja obowiązku jako czynu dokonywanego wbrew skłonnościom. Z kolei Czesław Znamierowski uważa, iż tylko do pomyślenia jest taki świat, „w którym za doskonałość nie trzeba by płacić żadnym wyrzeczeniem się przyjemności”; ten, w którym żyjemy, „twardo i surowo żąda wyrzeczenia i wysiłku, jako ceny za doskonałość”¹¹. Asceza jest więc niezbędnym warunkiem wszelkiej doskonałości. To prosta konsekwencja ogólnego prawa, które głosi, że lepszym czynić porządek świata można tylko za cenę wysiłku.

W artykule *Trzy nurty w moralności* M. Ossowska zwraca uwagę na potrzebę wyraźnego odróżnienia motywacji charakterystycznej dla moralności społecznej od motywacji typu perfekcjonistycznego. Jeśli ktoś potępia kradzież lub kłamstwo powołując się na wyrządzoną krzywdę, na to, iż naruszamy tym uczynkiem zaufanie wzajemne — to fakt ten lokuje go w systemie moralności społecznej. Jeśli zaś ktoś potępia kradzież lub kłamstwo wskazując na to, że nie licują one z naszą godnością, wówczas odwołuje się do motywacji perfekcjonistycznej¹².

Na innym miejscu Ossowska ujawnia podstawowe kryterium pozwalające ukazać specyfikę perfekcjonizmu moralnego i odróżnić go od typu perfekcjonizmu ogólnego. Zauważa, iż skłonni jesteśmy zazwyczaj „dopatrywać się w problematyce perfekcjonistycznej zagadnień moralnych tylko wtedy, gdy na wzór, którym ktoś się rządzi w swoim postępowaniu, składają się pewne własności podlegające ocenie moralnej”¹³. Na przykład — we wzorze obywatela występują wyraźnie pewne własności moralnie chwalebne, natomiast we wzorze alpinisty dominują własności moralnie neutralne, jak wytrwałość, przygotowanie fizyczne, zręczność itp. Zatem dążność do doskonałości tylko wtedy staje się przedmiotem moralnego uznania, gdy w skład wzoru,

¹¹ Cz. Znamierowski, op. cit., s. 299.

¹² M. Ossowska, *Trzy nurty w moralności*, Wiedza i Życie, R. 11, 1937, nr 6/7 (przedruk w: *Miscellanea*, Warszawa 1983, s. 306).

¹³ Eadem, *Podstawy nauki...*, s. 352.

który pragniemy urzeczywistnić, wchodzi cenne pod względem moralnym własności¹⁴.

W ramach tego wątku naszych rozważań zastanówmy się chwilę nad nieco szczegółowszą kwestią, a mianowicie nad zagadnieniem perfekcjonistycznych walorów cierpienia. Zapytajmy zatem, w jakiej mierze słuszny jest pogląd traktujący cierpienie jako środek dla uzyskania pewnego stopnia doskonałości. Zauważmy, iż teodycei różnych wyznań mocno eksponują perfekcjonistyczne walory cierpienia. Przypisuje się więc temu przeżyciu i uczuciu rolę hartującą, pomocną w wyrabianiu dyscypliny wewnętrznej i duchowej tężyzny. Ten fakt mocno akcentował też Nietzsche. Cierpienie ma spełniać również funkcję oczyszczającą, katartyczną, a doświadczając je — powiadano — wychodzimy z niego lepsi, doskonalsi. Wskazywano również na funkcje wychowawcze cierpienia. Ma ono między innymi wyostrzać naszą wrażliwość na cudze losy.

Tadeusz Czeżowski we wnikliwym studium poświęconym zagadnieniu cierpienia daleki jest od przypisywania temu przeżyciu ludzkiemu tak jednoznacznie pozytywnej roli. Uważa, iż spotykane na gruncie refleksji perfekcjonistycznej przekonanie o doskonalącej, katartycznej, uwrażliwiającej i uszlachetniającej funkcji cierpienia należałoby poddać rewizji, a sprawę zróżnicować. Czy uszlachetnia na przykład człowieka — zapytuje filozof — długotrwały, dojmujący ból fizyczny, przykrości związane z troską o dach nad głową, chleb codzienny, cierpienia powodowane zazdrością i zawiścią?¹⁵ Perfekcjonistyczne znaczenie skłonny byłby autor przypisać jedynie temu cierpieniu, które odgrywa rolę hartującą.

KRYTYKA I OBRONA PERFEKcjonIZMU

Często przypisuje się perfekcjonistom motywacje egotyczne i egoistyczne. Ten, kto chce być doskonały — powiadają przeciwnicy perfekcjonizmu — wszelki inny cel ma za względnie błahy, zamyka się w sobie, odcina się od innych, staje się obojętny na wszelkie nie-ja. Władysław Tatarkiewicz do powyższych zarzutów dodaje następne. Uważa, że

...dążenie do doskonałości łatwo budzi poczucie wyższości i zadowolenia z siebie oraz pewność siebie, tę postawę, którą niektórzy nazywają faryzejską. A również doświadczamy, że często dążenie to jest egocentryczne i daje gorsze wyniki moralne i

¹⁴ Dla Elzenberga już samo dążenie jest w pewnej mierze cnotą. Ossowska zaś dodaje: „Szachista, który pracuje uporczywie, żeby dostać nagrodę na turnieju, śpiewak, który cycheli swój głos traktując go jako źródło dochodu, nie zasługuje w mniemaniu potocznym na żadne moralne uznanie, ale uznanie to zaczyna przybierać charakter moralny w wypadku, jeśli ten sam śpiewak i szachista doskonalą się w swej dziedzinie po prostu dlatego, iż uważają, że wszystko, co się robi, trzeba robić jak najlepiej. Ta dyrektywa ma już w sobie jakiś posmak moralny” (M. Ossowska, *Podstawy nauki* ..., s. 352).

¹⁵ T. Czeżowski, *Cierpienie. (Rozważania z zakresu etyki)*, Życie i Myśl, 1970. nr 3, s. 30.

społeczne niż postępowanie ekstrawersyjne oparte nie na doskonałości własnej, lecz na życzliwości i dobroci dla innych¹⁶.

Nader często spotykanemu przekonaniu, że dążenie do doskonałości jest subiektywną odmianą egoizmu, towarzyszył zazwyczaj pogląd głoszący, że tylko takie działanie zasługuje na pozytywną ocenę moralną, które ma prospołeczny, pozaindywidualistyczny wymiar.

Czyn moralnie dobry — pisze M. Przełęcki — to czyn o motywacji nieegoistycznej, akt kierowany troską o cudze dobro, nie własne. Odwracamy się w nim od siebie, zwracamy się ku innym. Nie o nas nam idzie, lecz o nich. Ich dobro staje się celem naszego działania¹⁷.

Przedstawione opinie traktują dążenie do doskonałości jako wyraz pielęgnowania miłości własnej. Swą genealogię znajdują one w krytycznych poglądach Montaigne'a, których istotą było stwierdzenie filozofa, że perfekcjonizm rodzi się z pychy.

Tego rodzaju zarzuty spotykały się z repliką sympatyków perfekcjonizmu. Kierunek ich obrony nawiązuje — najogólniej mówiąc — do myśli zawartej u Arystotelesa, wedle której człowiek odznaczający się moralną doskonałością to nie egoista zdążający za wszelką cenę do własnego tylko dobra, ale dojrzała osobowość, która nieustannie liczy się z realnymi wymaganiami dobra wspólnego. Maria Ossowska przestrzega przed „utożsamianiem perfekcjonisty z egoistą i przeciwstawianiem tej postawy postawie altruisty — organizatora życia zbiorowego”¹⁸.

Zdecydowaną i wyraźną linię obrony etyki perfekcjonizmu przedstawił H. Elzenberg. Uważał, że przypisywany perfekcjonistom zarzut motywacji egoistycznych oraz obojętności wobec świata zewnętrznego jest pozbawiony słuszności. Elzenberg pokazywał, że w logice wypracowanej przez niego filozofii wartości tkwi założenie, iż „doskonalszym należy czynić to, co jest w ogóle”, bez preferencji dla podmiotu dokonującego pozytywnego czynu moralnego. Racje zaś o charakterze praktycznym odpowiadają, iż nie ma rozsądnego powodu, aby procesu doskonalenia nie zacząć od samego siebie. Każdy przecież sam dla siebie jest najbliższym twórcywem i ten właśnie fakt stwarza szczególne powołanie do zajęcia się samym sobą.

Tym, którzy udoskonalenie świata przedkładają nad pracę nad sobą Elzenberg odpowiada następująco: „trzeba się doskonalić samemu, by stać się powołanym narzędziem doskonalenia drugich bądź świata. Doskonalenie świata przez kogoś, kto nie dba o wartość swą własną, sprawia wrażenie absurdu”¹⁹. Jakże trudno myśleć o ulepszeniu czegokolwiek, jeśli sam jestem nic nie wart. Nad doskonaleniem czegokolwiek można pracować skutecznie jedynie wtedy, jeśli proces doskonalenia zna się z własnego doświadczenia.

¹⁶ W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 41.

¹⁷ M. Przełęcki, *Wezwanie do samozatraty*, Więź, 1973, nr 12, s. 6.

¹⁸ M. Ossowska, *Podstawy nauki...*, s. 360.

¹⁹ H. Elzenberg, op. cit., s. 263.

Doskonalenie się moralne — przekonywał Elzenberg — jest nieodzownym warunkiem przebicia się do świata wartościowego. Tym, co pozwala poznać świat jako wartościowy jest bowiem wartość osobista poznającego. Dlatego „dobro w świecie odkrywamy w miarę tego, jak sami stajemy się lepsi”²⁰. Być coś wartym oznacza skłonność zwracania się ku rzeczom wartościowym i szlachetnym. Tę właśnie skłonność należy kształcić i wyciągać z niej konsekwencje, na tym właśnie polega doskonalenie moralne, dzięki niemu rośnie zdolność odkrywania utajnionej wartości świata.

Pierwszą zatem rzeczą jest osiągnięcie określonego poziomu wartości własnej. Póki tego nie dokonam, póty nie czuję się powołany do realizacji dobra poza sobą. Jakże bowiem, — zapytuje Elzenberg — „tworzyć dobro brudnymi rękoma”²¹. Dobra mogą przysparzać jedynie ludzie wewnętrznie czysti, dobrzy. Cnoty należy przede wszystkim kształtować w sobie; jest to najpierwszy, także chronologicznie, obowiązek człowieka. Należy zatem zacząć od siebie samego, gdyż czystość i doskonałość wewnętrzna umożliwia realizowanie wartości bezwzględnych, perfekcyjnych.

Formułowany przez Elzenberga program doskonalenia wewnętrznego stawiał przed człowiekiem niezwykle wysokie wymagania. „Być moralnym — stwierdzał filozof — być moralnym w porządku, to jeszcze nie osiągnięcie [...]. To jest dopiero punkt zero. Źle jest być złym, niewątpliwie; ale nie jest jeszcze dobrze złym nie być”²². Dlatego — dodaje autor *Kłopotu z istnieniem* — „jakże dziecinny wydaje się ów mit, że do szczęścia wystarczy czyste sumienie”²³.

Wysoko ceniąc postulat doskonałości jednostki Elzenberg zwraca się ku etykom zaangażowanym w sprawy wielu ludzi. Stąd jego podziw i zafascynowanie Gandhim, twórcą etyki harmonijnie łączącej indywidualną doskonałość moralną z odrodzeniem moralnym całego społeczeństwa. Gandhi był dla Elzenberga owym „geniuszem etycznym”, który nie tylko wznosił się na szczyty doskonałości własnej, ale usiłował wprowadzić szerokie rzesze ludzkie na drogę postępu i moralnej odnowy.

Innego rodzaju argumentacja stara się dowieść, że nie każda miłość własna i nie każde dążenie do doskonałości motywowane jest egoizmem. Wskazuje się tu na możliwość harmonijnego wiązania pracy dla siebie z pracą dla innych, zakładając, że obie formy aktywności mogą zachować bezinteresowny charakter. Działając na rzecz innych sam się doskonalę, a program owego doskonalenia wcale nie dyskwalifikuje mnie moralnie. Tak jest wtedy, gdy wewnętrznego wzbogacenia nie czynię głównym motorem swego działania, gdy potrafię wyraźnie odróżnić cel działania, jakim jest dobro innych, od jego owocu — własnej doskonałości. Doskonalenie i afirmowanie

²⁰ Ibid., s. 210.

²¹ H. Elzenberg, *Rzeczywista podstawa etyki*, przedruk w: *Studia Filozoficzne*, 1986, nr 12, s. 42.

²² Idem, *Kłopot z istnieniem...*, s. 434-435.

²³ Ibid., s. 435.

godności innych nie musi kolidować z dążeniem do własnej doskonałości i afirmacji własnej godności. Wręcz przeciwnie. Trudno walczyć o godność i doskonałość kogoś z pozycji samoponiżenia i własnej mierności. Ponadto — zauważmy — jeśli realizuję zasadę życzliwości wobec innych, to nie ma, przynajmniej logicznie, powodu, aby zasady tej nie odnieść do siebie. Nie tylko bowiem inni są dla mnie zadaniem, ale — w tej perspektywie — mam prawo sam dla siebie być zadaniem.

Zatem — nie tylko miłość własna, ale także służba innym może się okazać subiektywną odmianą egoizmu. Jeśli służę innym przede wszystkim po to, aby samemu się doskonalić i osiągnąć — na przykład — zbawienie, to w istocie służę sobie, innych zaś traktuję jako przedmiot, środek do osiągnięcia swego celu.

Czesław Znamierowski występując w obronie perfekcjonizmu wskazuje na takie dążenia do doskonałości, które pozbawione są z reguły motywacji egoistycznych — choćby wtedy, gdy ktoś pragnie osiągnąć sprawność doskonałą, ale motywem dążeń nie jest miłość własnego „ja”, lecz umiłowanie doskonałości dzieła. Tak właśnie jest w przypadku matematyka dążącego do doskonałej precyzji swych wywodów lub wirtuoza ćwiczącego wciąż tę samą frazę muzyczną, aby zmniejszyć dystans, jaki go dzieli od doskonałego opanowania techniki gry. Zdaniem Znamierowskiego „ja” w tym perfekcjonistycznym dążeniu nie jest zapatrzony we własną egoistyczną doskonałość, lecz podporządkowuje siebie wymogom, jakie stawia mu dzieło. „Daje w nim nasze ja świadectwo, że umie się podporządkować »bezosobowemu« porządkowi rzeczy, który leży w dziele i prawach jego tworzenia; że umie pragnąć dla siebie nie tego, co ma mu służyć samemu”²⁴. Postawa matematyka i wirtuoza przeczy — zdaniem autora *Ocen i norm* — przekonaniu o jednoznacznie egoistycznym charakterze wszelkich poczynań perfekcjonistycznych, dowodzi, że poczynania owe mogą wykroczyć poza własne „ja”, być źródłem „uczuć odsiebnych” oraz „świadectwem, że człowiek może dążyć do tego, by stać się elementem składowym całości, harmonijnie z nią związanym wedle jej praw”²⁵.

Warto więc zauważyć, że zwolennicy perfekcjonizmu mocno akcentują to, iż stosunek człowieka do samego siebie nie jest etycznie obojętny, a obszar kontaktów międzyludzkich nie wyczerpuje wszelkich możliwości realizacji dobra moralnego, bowiem każdy człowiek ma również zobowiązania wobec siebie samego. Winien więc wypełniać powinności społeczne oraz dążyć do własnej doskonałości. Moralną powinnością jednostki jest praca nad rozwojem własnej doskonałości. Rozwój osobowości, jej doskonalenie moralne — podkreślono — prowadzi naturalnie do tego, że człowiek stawia przed sobą coraz mniej osobiste cele, coraz luźniej związane z jego własną osobą, a coraz ściślej splecione z dążeniami innych ludzi. Doskonałość

²⁴ Cz. Znamierowski, op. cit., s. 301.

²⁵ Ibid.

własna staje się warunkiem skutecznego angażowania się w sprawy innych. Tak oto obrona perfekcjonizmu winna iść w kierunku uzgodnienia dobra ogólnego z dobrem indywidualnym, etyki perfekcjonizmu z etyką społeczną.

DAS PROBLEM DES PERFEKTIONISMUS IN POLNISCHER ETHIK

Zusammenfassung

Vorliegender Aufsatz ist ein Versuch der Analyse gewählter Probleme die den Problembereich des ethischen Perfektionismus bilden. Die Grundlage für diese Analyse schaffen die Äußerungen der Vertreter des polnischen ethischen Gedankens: T. Kotarbiński, T. Czeżowski, H. Elzenberg, M. Ossowska, W. Tatarkiewicz und Cz. Znamierowski.

Zum Beginn vorliegender Betrachtungen werden diejenigen Bedeutungen des Begriffs *perfectio* — die Vollkommenheit untersucht, die in der Geschichte des ethischen Gedankens aufgetreten sind. In der polnischen ethischen Reflektion wurde die Problematik des Perfektionismus schon in der romantischen Tradition exponiert (Cieszkowski). Mit ihr befaßten sich die positivistischen Gedanken (Prus), auch Brzozowski, Krzywicki und K. Michalski. In der jüngsten Vergangenheit untersuchte breit das Problem der Vollkommenheit H. Elzenberg. Seine Anschauungen (ihnen wird im diesen Aufsatz mehr Platz geschenkt) bilden eine eigentümlich originale Abart.

Im weiteren Teil wenden wir die Aufmerksamkeit dem Problem der Motivationen, die die Entscheidungen mit perfektionistischem Charakter und die Wertschätzung der Motive, die den Menschen in seinem Streben zur Vollkommenheit bewegen, begleiten. Eine wesentliche Frage ist dabei das Problem der Kriterien, die die Eigenart des moralischen Perfektionismus erklären und dadurch seine Unterscheidung von dem allgemeinen Perfektionismus ermöglichen. Eine besondere Frage die einer genaueren Untersuchung wert ist, ist die Frage des perfektionistischen Werts des Leidens.

Im letzten Teil wird das Verzeichnis der Argumente dargestellt, mit welchen sich die Kritiker und die Verteidiger des Perfektionismus bedienen. Im polnischen ethischen Gedanken klar sind die entgegengesetzten Gesichtspunkte von W. Tatarkiewicz und H. Elzenberg.